Rok XVI. Nr. 227. Wtorek 6 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.



# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Debińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Szaleskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Uplota.



## Audjencje u premjera Grabskiego.

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.) Premjer Grabski przyjął dzisiaj na audjencji lorda angielskiego, Merltona. Nadto p. premjer przyjął dwóch członków towarzystwa akcyjnego „Siła i Światło". Konferencje te miały charakter informacyjny i dotyczyły sprawy elektryfikacji Polski i kredytów na ten cel.

## Projekty finansowe p. Grabskiego.

WARSZAWA 5.10. (Tel. wł.)—Projekty finansowe ministra skarbu Grabskiego po zaopinjowaniu ich przezR adę Gospodarczą jutro rano wpłyną do kancelarji sejmowej jako projekty ustaw.

## Zjazd wojewodów i kuratorów szkolnych.

WARSZAWA, 5.10. (Tel. wł.) W połowie października odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów i kuratorów okręgów szkolnych, a mianowicie wojewodów: wołyńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, lubelskiego, białostockiego, delegata rządu w Wilnie i kuratorów szkolnych tych okręgów wojewódzkich.

## Lokaut w przemyśle metalowym w Niemczech.

HOHENLIMBURG, 5-10. (Pat.)—Po bezskutecznych rokowaniach pojednawczych pracodawcy zarządzili powszechny lokaut w przemyśle metalowym. Lokautem objętych jest 3500 robotników.

## Nowy prezydent Marokka.

PARYŻ, 5.10. (Pat) W kołach dyplomatycznych wymieniają jako przyszłego generalnego prezydenta w Marokku ministra sprawiedliwości Steega.



## Złoty w złocie — czyli obliczenia monopolu zapałczanego.

WARSZAWA, 6.10. (Tel. wł.) W kołach politycznych, ekonomicznych i finansowych wielkie zdziwienie wywołało ogłoszenie w dzisiejszych pismach porannych przez spółkę eksploatacyjną monopolu zapałczanego w Polsce, że cena zapałek została wyznaczona na „złotych 170 w złocie", przeliczonych po kursie oficjalnym. Nasunęło się pytanie, co ma znaczyć „złoty w złocie". Ministerjum skarbu zostało natychmiast zainterpelowane w tej sprawie i ma zająć niedwuznaczne stanowisko.

# Cziczerin u prez. Hindenburga.

## Niemcy nie są zadowoleni z jego postępowania.

BERLIN, 5.10. (Pat) Cziczerin zostanie przyjęty przez prezydenta Hindenburga. Pisma donoszą, że komisarz dla spraw zagranicznych pozostanie w Berlinie do środy.

Komentując jego wizytę u prezydenta Rzeszy, organ nacjonalistów stojący blisko kół urzędowych „Der Tag" pisze: Wizyta ta jest tembardziej znamienna, że Streseman gorzko uskarżał się przed dziennikarzami niemieckimi w Locarno na wywiady, jakich Cziczerin udzielił prasie niemieckiej. Przyjęcie Cziczerina przez prezydenta Hindenburga będzie dla Rosji dowodem, że rząd niemiecki uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby otrzymać względem Rosji polityk ę, zapoczątkowaną w Rapallo mimo niezbyt oględnego zachowania się rosyjskich dyplomatów.

# Nieunikniona klęska Rifenów.

PARYŻ, 5.10. (Tel. wł.) Według wiadomości z frontu marokańskiego Rifeni są w coraz gorszych opresjach. Wobec zajęcia przez wojska hiszpańskie wzgórz dominujących nad terenami, zajętymi dotychczas przez powstańców, sytuacja ich wydaje się beznadziejną.

W kołach wojskowych liczą się z tem, że w najbliższych dniach, a może nawet godzinach powstańcy rozpoczną rozpaczliwą kontrakcję. Wojska sprzymierzone jednak poczyniły wszystkie możliwe przygotowania, aby uniknąć jakichkolwiek niespodzianek. Liczne oddziały powstańcze przechodzą na stronę władz francuskich i hiszpańskich.

## Zamordowanie lotników francuskich.

PARYZ, 5.10 (Pat) Havas donosi z Fezu: jeden z samolotów francuskich musiał wylądować na terenie Ryfów. Załoga składająca się z 2 podoficerów otoczona została przez Ryfów a ponieważ nie chciała się poddać i stawiała opór, została rozstrzelana. Abd el Krim, który Francuzów chciał dostać żywych w swoje ręce, kazał rozstrzelać 6 swoich żołnierzy, którzy zabili lotników.

—:—

## Belgja stara się o pożyczkę.

LONDYN, 5.10. (Pat) Belgijski minister finansów Janssen przybył wczoraj wieczorem do Londynu celem podjęcia rokowań w sprawie uzyskania pożyczki, mającej służyć do ustabilizowania waluty belgijskiej. W towarzystwie jego znajdują się prezydent Banku Narodowego belgijskiego Hautain, i belgijski minister rolnictwa van der Vivere.

## Propozycje sowieckie.

BERLIN, 5.10. (Pat) „Deutsche Tageszeitung donosi, że rząd sowiecki" w drodze pośredniej zaproponował wymianę skazanych w Moskwie na śmierć studentów niemieckich za skazanych niedawno w Lipsku komunistów, należących do t. zw. niemieckiej „czeki". Organ agrarjuszy protestuje przeciw wymianie, uważając, że wymiana byłaby tylko zachęceniem rządu sowieckiego do skazywania niewinnych obywateli niemieckich w celu tworzenia sobie zakładników i zapewnienia bezkarności komunistów w Niemczech.

## Katastrofa kolejowa we Francji.

PARYZ, 5.10. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze donoszą o nowej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się koło Strasburga. Mianowicie pociąg pospieszny Paryż — Strasburg skutkiem przeoczenia sygnału najechał na pociąg towarowy. Dwie osoby zostały zabite, wielu pasażerów lżej i ciężej rannych.

# Prasa zagraniczna o Rosji i Polsce.

## Granica polsko-rosyjska.

„Manchester Guardian“ zamieszcza rozumowany artykuł redakcyjny, w którym utrzymuje, że wizyta Cziczerina w Warszawie daje pole do szerokich domysłów.

Parę miesięcy temu — pisze — przypuszczano, że granica między Polską a Rosją jest najkruchszą granicą w Europie.

Gdy ktoś chciał zobrazować prawdziwość swej tezy o prawdopodobieństwie przyszłej wojny, w dziewięciu wypadkach na dziesięć przytaczał z pewnością, jako argument możliwość wybuchu jej, albo na Bałkanach, albo między Polską a Rosją.

Niepokoje graniczne trwały tam od lat paru i były niemal zjawiskiem codziennem. Nie dawniej, niż w lipcu, p. Cziczerin wystosował ostrą notę do stolicy, w której jest obecnie mile widzianym gościem.

Prawdą jest, że p. Cziczerin jest chory i, że Warszawa leży na drodze prowadzącej do sanatorjum niemieckiego, w którem ma zamiar szukać zdrowia, uważni jednak badacze polityki zagranicznej dojrzą w tej wizycie znacznie więcej, niż dążenie do wygody osobistej.

Faktem jest niezaprzeczonym, że stosunki polsko-rosyjskie stały się ostatnio niemal serdeczne i pewnem jest, że zgoda między temi państwami nastąpiła na skutek ich wspólnej niechęci do projektowanego paktu zachodniego.

Polska, w przeciwieństwie do Czechosłowacji, ma poważny zatarg z Niemcami o swe granice i obawia się, że gdyby pakt zachodni został zawarty, dałby on możność Niemcomześrodkowania wysiłku na pokojowem załatwieniu zmiany wschodniej granicy.

Rosja zaś rozumie, że pakt zachodni może zburzyć jej nadzieje, że dzięki traktatowi w Rapallo, Niemcy mogą być rzucone w jej objęcia, przez samych aljantów.

Polska nie robiła tajemnicy ze swej nieufności do podsuwanej jej umowy arbitrażowej z Niemcami, obawiając się, że będzie ona nie tyle zabezpieczeniem granicy istniejącej, ile zgodzeniem się na to, że granica ta jest niestała.

Ciekawem jest, w jakim stopniu obawy jej popchną Polskę do szukania w Rosji tych gwarancji, których jej Niemcy odmawiają.

Przyjaźń między Rosją i Polską byłaby nieoczekiwanym a pożądanym skutkiem paktu zachodniego, lecz aljans tych państw, mający na celu utrzymanie siłą granic niemiecko-polskich, byłby „czemś zupełnie innem“.

## W Moskwie o Polsce.

„Izwiestja“ w artykule wstępnym witają zwrot w nastrojach społeczeństwa polskiego w kierunku rzeczowej współpracy ze Z.S.S.R. Pobyt p. Cziczerina przejazdem w Warszawie jest logicznem następstwem ogólnej polityki pokojowej w stosunku do Polski ze strony rządu sowietów, który zawsze dążył do zbliżenia i ściślej współpracy gospodarczej z najbliższymi sąsiadami.

„Izwiestja“ m. in. przypominają podróż Koppa w okresie poprzednim, gdy niestety Polska przekładała interesy polityczne nad gospodarcze i piszą:

— Obecnie w związku z żywiołowym rozwojem gospodarstwa w Z.S.S.R. i trudnościami finansowemi rządu polskiego i braku pewności ze strony Polski, że przyjaźń francuska jest niezachwiana, oraz podejrzanej gry Anglji, społeczeństwo polskie ma zdrowszy pogląd na Z. S. S. R. Pomyślne załatwienie zajść granicznych było pierwszem świadectwem chęci rządu polskiego prowadzenia bardziej odpowiadającej interesom polskim polityki względem Z.S.S.R. Stosunek polskich kół urzędowych i szerokich warstw społeczeństwa do przyjazdu Cziczerina świadczą o należytej ocenie tego faktu i możliwości poważnych skutków gospodarczych dla Polski. Nie należy nadawać poważnego znaczenia związanym z podróżą Cziczerina próbom pokłócenia Z.S.S.R. z pewnemi państwami lub też rzucenia Związku w obce objęcia. Z każdym krajem Z.S.S.R. łączą odrębne stosunki. Każdy z krajów zaprzyjaźnionych z Z.S.S.R. zainteresowany jest w sposób szczególny w Związku sowieckim i z każdym z krajów europejskich Z.S.S.R. pragnie żyć w przyjaźni i pokoju. Nie jest to wina Z.S.S.R. jeśli niewłaściwa, lub nieprzemyślana polityka rządu tego innego kraju doprowadza do wyników szkodliwych dla jego narodu. Zarówno Polsce jak i Z.S.S.R. potrzebna jest realna polityka zbliżenia, oparta na współpracy gospodarczej i wzajemnem niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych. Jaknajmniej fantazji i jaknajmniej realizmu politycznego! Takie zasady dyktują Polsce jej interesy, co też Z.S.S.R gotów jest powitać dla wspólnego dobra.



# KONFERENCJA MINISTRÓW w LOCARNO.

## Powrót do dyplomacji tajnej.

LOCARNO, 5.10. (Tel. wł.) Delegacje państw zebrały się już prawie w komplecie. Miasto przybrało odświętną szatę i zapanował nastrój niezwykle podniecony. Wieczorem zarząd miasta polecił jaskrawie oświetlać pryncypalne ulice, na których znajdują się hotele i gmachy, w których toczyć się będą obrady konferencji.

Pomiędzy delegacjami rozpoczęły się już wstępne pertraktacje. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że w rezultacie tych narad ustalono, iż obrady konferencji ministrów będą ściśle poufne. Publiczne ma być posiedzenie pierwsze i posiedzenie końcowe. Gdyby wiadomość ta się potwierdziła, oznaczałoby to pewnego rodzaju powrót do dyplomacji tajnej, praktykowanej przed wojną.

## Główny punkt obrad—granice wschodnie.

LOCARNO, 5.10. (Tel. wł.) Z nastrojów, panujących wśród delegacji można wywnioskować, że przy omawianiu paktu reńskiego sprawa bezpieczeństwa granic wschodnich będzie jednym z najbardziej ważnych punktów obrad. Delegacja francuska stać będzie twardo na stanowisku, że podpisanie paktu reńskiego nastąpić może tylko przez równoczesnem zobowiązaniu się Niemiec w sprawie bezpieczeństwa granic wschodnich. Dlatego też sądzą w tutejszych kołach politycznych, że pertraktacje co do obydwu tych spraw prowadzone będą równocześnie.

## Niemiła przygoda d-ra Benesza.

LOCARNO, 5.10. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych podkreślają ze specjalnym naciskiem następujący niezmiernie charakterystyczny incydent. Mianowicie francuski minister spraw zagran., Briand, który samochodem wyjechał z Paryża do Locarno, miał w drodze na noc zatrzymać się w Lozannie. Kiedy jednak Briand dowiedział się że w Lozannie przebywa czechosłowacki minister spraw zagran., dr. Benesz i że stara się tam spotkać z delegatami Francji, Briand natychmiast zmienił swą pierwotną decyzję i udał się wprost do Locarno.

W kołach politycznych komentują ten drobny na pierwszy rzut oka incydent w tym sensie, że najwidoczniej osobliwe wystąpienie rządu czechosłowackiego w Berlinie z propozycją zawarcia odrębnego układu arbitrażowego z Niemcami wywołało w Paryża jaknajgorsze wrażenie. Z tego powodu też Briand nie chciał się spotkać i porozumiewać z z d-rem Beneszem.

## W Czechach nie ufają min. Beneszowi.

LOCARNO, 5.10. (Tel. wł.) Dzisiaj nadeszła tu wiadomość, że dr. Benesz przybywa na konferencję w Locarno w towarzystwie znanego przywódcy nacjonalistów czeskich, dr-a Kramarza. W tutejszych kołach politycznych uważają t za dowód pewnej nieufności nacjonalistycznych kół czeskich w odniesieniu do d-ra Benesza. Dlatego z ich ramienia dr. Kramarz ma pełnić funkcje moderatora i czuwać nad posunięciami kierownika czechosłowackiej polityki zagranicznej.

## Wypadek delegacji niemieckiej.

LOCARNO, 5.10. (Tel. wł.) Jako niezbyt dobre omen dla delegacji niemieckiej uważa się tutaj wypadek, jaki spotkał delegatów niemieckich d-ra Luthera i Stressemanna. Mianowicie w drodze samochód ich uległ uszkodzeniu, skutkiem czego przedstawiciele Niemiec nie mogli zdążyć na zapowiedzianą konferencję prasową.

## Sowiecki obserwator w Locarno.

LOCARNO, 6.10. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że obrady konferencji w Locarno śledzić będzie specjalny delegat sowiecki, który w tym celu przebywać ma w miejscowości Stresa w pobliżu Locarno. Delegatem sowieckim jest sekretarz ambasady rosyjskiej w Paryżu. Pozostawać on będzie w najściślejszym kontakcie z Cziczerinem.

## Przyjazd ministra Skrzyńskiego.

LOCARNO, 5.10. (Tel. wł.) Jutro spodziewają się tutaj przyjazdu polskiego ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego. W związku z pobytem Cziczerina w Warszawie budzi przyjazd ministra Skrzyńskiego bardzo duże zainteresowanie. Specjalnie w kołach dziennikarskich, z któremi minister Skrzyński zetknął się bliżej podczas konferencji genewskiej, oczekuje się jego przyjazdu z formalnem utęsknieniem.

## Pierwsze posiedzenie ministrów.

LOCARNO, 5.10. (Pat) Dzisiejsze posiedzenie ministrów było poświęcone rozpatrywaniom paktu reńskiego. Przejrzano wszystkie 11 artykułów paktu oraz wstęp. Ponieważ przekonano się, że pod względem prawnym niektóre artykuły wymagają poprawek, przekazano je rzeczoznawcom. Należy zaznaczyć, że przekazano ekspertom również i wstęp układu niezawierający uwag prawnych lecz tylko polityczne.

Wyłączono z pod kompetencji rzeczoznawców dwa artykuły układu. Jeden z nich mówi o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, a drugi o charakterze, jaki wogóle ma mieć układ gwarancyjny. Te dwa artykuły będą głównym tematem dyskusji na jutrzejszem posiedzeniu.

# Echa śląskie.

### Zamówienia z Łotwy.

KATOWICE, 5.10 (Telefonem) — Kopalnia „Hugozwang“ otrzymała wielkie zamówienie na węgiel. Dziennie będzie eksportować do Łotwy 8,000 ton przez kilkanaście tygodni.

Zarząd kopalni wymówił posady, wszystkim urzędnikom zamieszkałym na Śląsku Opolskim, ażeby zatrudnić bezrobotnych urzędników mieszkających w kraju.

### Przygotowania do budowy katedry.

KATOWICE, 5.10 (Telefonem)— Przedwczoraj wysadzono w powietrze 35 metrowy komin cegielni Weissenberga, na miejscu której ma być wybudowany kościół katedralny. Kilkutysięczny tłum ciekawych przyglądał się wybuchowi.

### Złożenie płyty ku czci Nieznanego Powstańca.

DZIEDZICE, 5.10 (Telefonem) — Wczorajszej nocy nieznani ofiarodawcy złożyli tu płytę ku czci „Nieznanego Powstańca“. Płytę umieszczono na placu naprzeciw dworca kolejowego, obok pomnika Wolności. Przy płycie pełnią straż honorową żołnierze 3 pp. podhalańskiego. O godz. 10 rano nastąpiło uroczyste poświęcenie płyty, w którem oprócz wybitnych osobistości wzięło udział tysiące ludności.

### *Echa afery przemytnicz.*

KATOWICE, 5.10. (Telefonem) Podana przez nas wiadomość o zakwestjonowaniu szmuglu w aucie konsula niemieckiego wywołała ogromne poruszenie. P. konsul jeździł przez cały dzisiejszy dzień od urzędu do urzędu z prośbą o zatuszowanie sprawy, lub choćby o zwrot skonfiskowanych rzeczy (i listu z Berlina do „Volksbundu“ także). Jednakże wszędzie spotkał się z „zimnem“ przyjęciem. Chodzą słuchy, że p. konsul wybiera się w sprawie zwrotu zabranej przez straż celną kontrabandy do p. wojewody. Miejmy nadzieję, że i stamtąd zostanie odprawiony z kwitkiem.

## Giełda warszawska.

Warszawa, 5 października.

**WALUTY.**

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 5.95.
Londyn — 29.05½
Praga — 17.78
Paryż — 27.68½
Wiedeń — 84.80
Włochy — 24.10
Belgja — 26.97
Szwajcarja — 115.77½
Holandja — 241.½
Sztokholm — 16120
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

# Przy wznowieniu sesji.

Rzadko kiedy zbiera się Sejm w takiem podnieceniu umysłów, jak obecnie. Wprawdzie dłuższe ferje wakacyjne zawsze ujemnie oddziaływały na nastroje poselskie i usposabiały je raczej pesymistycznie (jako że praca jedynie daje człowiekowi pogodę ducha, gdy lenistwo ją odbiera), ale w tym roku owo napięcie nerwów jest silniejsze, aniżeli zazwyczaj.

Powiedzmy otwarcie, iż jest ono wytłumaczalne i byłoby poniekąd dziwne, gdyby go nie było. Trudności w położeniu gospodarczem i politycznem są tak wielkie, że wszelki stan podniecenia jest zrozumiały.

Zbyt daleko doprowadziłyby nas rozstrząsania przyczyn obecnego kryzysu. Bez kwestji dobrzeby było nad niemi się zastanowić i omówić je: będzie to można uczynić z okazji dyskusji budżetowej, w której stan ten zapewne wszechstronne znajdzie oświetlenie. Chodzi nam na razie o zjawiska najbardziej się narzucające jako konsekwencje współczesnego stanu rzeczy.

Położenie jest nader poważne i politycznie i gospodarczo. Oba te zjawiska są bezpośrednio z sobą związane.

Nie wiadomo, co nam przyniesie Locarno. Nam jako Polsce i nam jako części Europy. Czy istotnie ono zainauguruje okres pokoju trwałego i doprowadzi do odprężenia, czy też je zwiększy?

Locarno obije się bardzo poważnie i na życiu gospodarczem. Nie zapominajmy, iż nie tylko my jesteśmy w kłopotach gospodarczych. Przeżywa je cały świat, a przedewszystkiem cała Europa. Położenie np. w tak bogatej Anglji, nie mówiąc już o Francji, jest o wiele poważniejsze aniżeli w Polsce. Wszyscy patrzą na wuja Sama, bo on tylko jest śpichlerzem dla Europy i dla wszystkich. Ale pieniądz lubi pokój i wrażliwy jest szczególnie na każde trzęsawisko. A takiem jest obecnie Europa. Stąd też wuj Sam, choćby rad dobrze ulokować swe dolary i zwiększać majątek, trzyma się za kieszeń, jest skąpy, pyta ciągle: co dalej będzie, kiedy się nareszcie wszystko uspokoi?... Dlatego też bardzo bacznie będzie się przyglądał konferencjom w sali sądu przysięgłych małego miasteczka szwajcarskiego.

To są bardzo poważne czynniki polityczno gospodarcze, które dla nas posiadają pierwszorzędne znaczenie. Kardynalnym warunkiem naszego otrząśnięcia się z kłopotów jest uzyskanie dużej pożyczki zagranicznej, a tej nam może użyczyć tylko Ameryka. Wszelkie rachuby na Anglję czy inne państwo, są nieuzasadnione.

A teraz nasze stosunki specyficzne.

Gdy się ocenia położenie z czynnikami gospodarczymi, to się mówi o programie działania, o postulatach, o błędach, o środkach naprawy. Jeśli się jeno zejdzie na teren parlamentarny, to niestety wiele zjawisk ocenia się tam pod kątem widzenia interesów politycznych, interesów partji, a nawet pod kątem własnych ambicji.

Gdy się obecnie z kim spotka, to pierwsze pytanie, jakie przybyły rzuca, brzmi: Czy będzie przesilenie? Grabski się utrzyma?

Rzadziej się mówi, rzadziej się pyta, czy mamy program wyjścia z sytuacji?

Dla społeczeństwa i dla sprawy jest poniekąd rzeczą obojętną, czy ma być X, czy Y; wiele go więcej interesuje, czy program jest, czy jest on wykonalny, czy zapobiega on trudnościom i je usuwa.

Takie postawienie sprawy jest rzeczą znacznie dla państwa korzystniejszą i stanowi większe ułatwienie w poszukiwaniu sposobów przezwyciężenia trudności.

Sejm będzie obecnie musiał zdać egzamin, czy stronnictwa, czy kluby, czy on sam jest zdolny ujmować zagadnienia najkapitalniejsze dla państwa pod kątem użyteczności publicznej i państwowej, czy też wezmą w nim górę ambicje i względziki.

Bo rzecz się nie rozgrywa bynajmniej o to, czy się Grabski utrzyma czy też nie, lecz o to, czy mamy w sobie poddostatkiem sił do zmożenia przesilenia, czy mamy w sobie wiarę we własne zasoby pracy, inteligencji, poczucia obowiązku, samozaparcia się, czy też nie.

H. W.

# Niebezpieczeństwa wojny.

Od kilku tygodni groźba nowej wojny wisi nad światem.

Źródłem jej stać się może łatwo zatarg angielsko-turecki o Mossul.

Dużo mówi się dzisiaj o Mossulu.

Niedaleko Bagdadu, na ziemi mezopotamskiej, znajduje się miasto Mossul oraz kraina tej samej nazwy.

Kraj ten od północy graniczy z Turcją, a na południu z królestwem Iraku, którego król (emir) Fajsal panuje w Bagdadzie, na ziemiach, straconych przez Turcję podczas wojny światowej i znajdujących się obecnie pod mandatem Anglji.

Na zachodzie Mossul graniczy z administrowaną przez Francuzów Syrją, a na wschodzie z Persją.

Cały ten obszar, poczynając od Bagdadu, poprzez Mossul i aż do Teheranu, stanowi źródło niezmiernie głębokich, niemal zupełnie niewyzyskanych, bogactw naftowych.

Centrum tej naftowej „ziemi obiecanej" znajduje się w Mossulu.

Tutaj spoczywa ognisko mezopotamsko-perskich pól naftowych, ciągnących się na ogromnej przestrzeni od zatoki Perskiej do morza Kaspijskiego.

Anglicy łakomem okiem spoglądają na te źródła bogactw mineralnych, drzemiących w głębiach ziemi mossulskiej.

Produkcja naftowa Anglji, ściślej mówiąc — imperjum brytyjskiego — zadziwia swoją szczupłością w porównaniu z produkcją innych państw przemysłowych.

Dość powiedzieć, że Anglja znajduje się na siódmem miejscu w szeregu państw, produkujących naftę.

Pierwsze miejsce zajmują St. Zjednoczone, drugie Meksyk, trzecie Rosja, następnie idzie Persja, Rumunja, Holandja i potem dopiero Anglja.

Polska produkuje prawie tyleż nafty, co Anglja, a ileż to nafty potrzebuje Anglja, a ile Polska?

Anglja posiada wprawdzie koncesję naftową w Persji, gdzie działa angielskie tow. akc. Anglo-Persian Oil C-o, nie należy jednak zapominać, że te źródła stanowią własność Teheranu i Anglicy mają tylko koncesję na korzystanie z tych bogactw: koncesję, nawiasem mówiąc, dość drogą.

W związku z ruchem narodowym w Persji, który parę lat temu doprowadził Persów do zupełnej niepodległości, Anglicy obawiają się o swoją koncesję.

Riza-han, żelazny dyktator młodej Persji, zupełnie oczyścił swój kraj od „opiekunów" angielskich i rosyjskich. Parę lat temu armja angielska musiała opuścić Persję południową, a bolszewicy wynieśli się z Persji północnej.

Ruch narodowy wśród Persów rośnie i niewiadomo, jak to jeszcze będzie z tą angielską koncesją naftową.

Anglja, spragniona nafty i zagrożona na ziemi szacha, rzuca łakome spojrzenia na bogate pola mossulskie.

Dziś Mossul nie należy do nikogo.

Traktat lozański, który zakończył wojnę między kemalistami a ententą, pozostawił sprawę Mossulu w zawieszeniu.

Podczas konferencji w Lozannie delegat Turcji Ismet-pasza, ten sam Ismet, który rozgromił Greków pod Kara Hissarem i odebrał im Smyrnę, stawiał się bardzo ostro i groził zerwaniem konferencji.

Postanowiono więc pozostawić sprawę Mossulu w zawieszeniu.

Podpisano traktat, zaznaczając, że sprawa ta zostanie uregulowaną przez specjalną konferencję angielsko-turecką. Gdyby ta konferencja nie doprowadziła do porozumienia, sprawa Mossulu miała pójść na zielony stół Rady Ligi Narodów.

Konferencja angielsko-turecka zebrała się na wiosnę 1924 r. w Konstantynopolu i nie dała żadnego wyniku.

Zagrzany zwycięstwem nad Grekami Kemal-pasza nie chciał słyszeć o oddaniu Mossulu Anglikom.

I oto jesteśmy świadkami, jak Rada Ligi Narodów prawie dwa lata wałkuje sprawę mossulską.

Jest rzeczą oczywistą, że Anglja nie ma istotnych praw do Mossulu.

Zamieszkujący ten kraj Kurdowie i Turcy nie życzą sobie zupełnie panowania Johna Bulla ani emira Fajsala.

Deputowani z Mossulu zasiadają w parlamencie republiki tureckiej w Angorze i czekają chwili, gdy kraj ich powróci na łono ojczyzny.

Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, rząd Kemala zaproponował Lidze, aby zarządziła plebiscyt na spornym obszarze.

Nic jakoś nie słychać o tym plebiscycie...

Trudno przewidzieć jak rada Ligi Narodów ostatecznie rozstrzygnie tę sprawę. Jedno jest dla nas pewne: Jeżeli rada Ligi nie rozstrzygnie tego sporu na korzyść Turcji, to Kemal zabierze go szablą. A Anglja ze swej strony napewno nie zrezygnuje z Mossulu.

Stąd płynie niebezpieczeństwo nowej wojny na Bliskim Wschodzie.

R. W.

# Europa opanowana jest przez szatana.

Hasło — Azja dla Azjatów — zyskuje coraz bardziej na sile w najrozmaitszych swych odmianach narodowościowych.

Jeśli niema jeszcze wśród przywódców ruchu antyeuropejskiego w Azji rywala pacyfisty europejskiego hr. Coudenhove-Kolergi, któryby wywyższając się ponad hasła takie jak: „Chiny dla Chińczyków", „Indje dla Hindusów" etc., rzucił w obieg hasło zjednoczenia Azji równoznaczne hasłu zjednoczenia Europy, jakie propaguje hr. Coudenhove — to jedną tendencją ogólną wszystkich prądów nurtujących Indje, Chiny, Afganistan, czy Indochiny, jest odseparowanie się od Europy i zerwanie węzłów zależności od poszczególnych mocarstw europejskich, panujących na niezmierzonych obszarach Hindostanu, Tonkinu, Annamu.

Istnienie tych prądów odczuwa i reaguje na nie najczulej W. Brytanja, której prestige i władzę w Azji reprezentuje 100,000 Anglików, trzymających straż nad Gangesem i Indusem, u północno-zachodniej i północno-wschodniej granicy.

Odczuwa je też, choć w słabszym stopniu, Francja, której kolonje i protektoraty indochińskie poczynają się burzyć i manifestują swe niezadowolenie.

Indje angielskie dawno już podminowane są przez ruch autonomiczny i niepodległościowy. Mniej może groźny narazie ruch autonomiczny ma na czele przywódcę o wybitnej inteligencji, europejskiem wykształceniu — Mahatmę Gandhi.

Gandhi, którego wpływ na masy jest olbrzymi, niebezpieczniejszy jest może w konsekwencji dla Anglików, niż inni przywódcy, propagujący hasła powstaniowe i konspirujący z obcemi potencjami.

Gandhi bowiem walczy z wpływami Europy i z materjalną jej przewagą argumentami zaczerpniętymi ze skarbca krytyki europejskiej. Posługując się całym arsenałem dowodów dostarczonych przez wojnę europejską, w której Indje, jak i inne kolonje azjatyckie afrykańskie brały czynny udział, dochodzi Gandhi do wniosku, że cywilizacja europejska w obecnym jej stanie jest wrogiem ludzkości i ustępuje znacznie humanitarnej cywilizacji Wschodu.

W dzienniku „Młode Indje", wydawanym przez siebie, pisze w roku 1922 Gandhi co następuje:

Jestem przekonany, iż Europa dzisiejsza opanowana jest przez Szatana. Europa jest chrześcjańską tylko z nazwy. Istotnym jej kultem jest kult Mamona".

I dalej. „Wojna wykazała jak nie można lepiej szataniczny charakter cywilizacji, którą się pyszni Europa. Motywem każdego czynu występnego, jest chęć zysku wbrew wszystkiemu, co się mówi lub pisze o tem. Anglja depcze uczucia religijne i narodowe Indji, pod pretekstem hasła o stanowieniu ludów o własnym losie narzuca swój protektorat Mezopotamji—bo dąży do opanowania terenów naftodajnych. Francja pod pretekstem mandatu dąży do podboju Syrji. Przeciw tej właśnie koalicji ciemnych sił, walczą Indje, stosując metodę bojkotu i abstynencji".

Obok Gandhiego na terenie Indji działają też przywódcy muzułmanów induskich, których zwarta masa w Pendżabie liczy przeszło 80 miljonów. Tam znów rozgłośnem echem rozlegają wszystkie perypetje konfliktów w Małej Azji, Arabji na pobrzeżu północnej Afryki.

Od Gibraltaru do Kalkuty bieży czerwona nić Islamu, wiążąca w jedną całość wszystkie szczepy.

Na tem to tle, wśród rozbrzmiewających coraz częściej wersji o konstruowaniu bloku europejskiego, któryby z Anglją na czele stanowić miał reasekurację władzy angielskiej i posiadłości W. Brytanji na Wschodzie azjatyckim, zarysowuje się wyrazisto akcja Chin.

Jak donoszą depesze, do Moskwy przyjechała na pobyt miesięczny misja wojskowa chińska wysłana przez marszałka Fenga.

Zadaniem misji gen. Fenga jest zbadanie stanu gospodarczego Rosji. Na czele misji stoi szef sztabu armji marszałka Fenga.

Tyle depesza w suchem brzmieniu.

Jednocześnie zaś prawie z przyjazdem misji, odbyło się w Moskwie uroczyste otwarcie uniwersytetu chińskiego, do którego zapisało się już 2,000 studentów Chińczyków.

Rektorem uniwersytetu obrany został Karol Radek.

Obie te wiadomości tłumaczą znaczenie, jakie obecnie przypisuje Rosja kwestjom azjatyckim. Zainteresowanie się Rosji temi kwestjami wynika z bliskiego jej sąsiedztwa z Chinami, Indjami, Afganistanem, a jednocześnie z obrotu rzeczy w tych krajach.

Szeregując wszystkie te dane i rozpatrując wzajemną zależność ostatnich posunięć politycznych na szachownicy dyplomacji europejskiej, można dojść do wniosku, iż poczyna się jakby sprawdzać teorja hr. Coudenhove-Kolergi o froncie eurazyjskim t. j. rosyjsko-azjatyckim.

akl.

# MIGAWKI.

## Wieszcz i premjer.

Przed pomnikiem Mickiewicza w Warszawie. Wieszcz smutnym okiem spogląda na unieruchomione fabryki, armie bezrobotnych, zubożałe i obarczone podatkami kupiectwo, wzburzone ziemiaństwo, przymierającą głodem inteligencję i wynędzniałe chłopstwo.

Zbliża się wolnym krokiem Premjer.

**Wieszcz.** „Głucho wszędzie,
pusto wszędzie
co to będzie, co to będzie?!!..

**Premjer.** Widzę, że Wieszcz na stare lata zrobił się defetystą. Widzi wszystko w ciemnych barwach i szerzy zwątpienie. Ten romantyzm dentystyczny podrywa zaufanie do istniejącego porządku (b. cicho) waluty... Potrafię rozprawić się z szerzycielami niewiary i głosicielami wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny!.. To pachnie paragrafem 263 kodeksu karnego mości Wieszczu!...

**Wieszcz.** „Dalej z posad bryło
świata

**Premjer.** He! he! he!.. Nikogo z posady dobrodziej tak łatwo nie ruszy!.. Każda redukcja wywołuje atak zainteresowanego klubu!.. Jeśli Wieszcz sądzi, że i ja ustąpię tak prędko z posady, to się myli. Zostanę — i basta!...

**Wieszcz.** Młodości, podaj mi
skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę
światem
w rajską dziedzinę ułudy
kędy zapał tworzy cudy
nowości potrząsa kwiatem
i obleka nadzieję w złote
malowidła...

**Premjer.** Wieszcz się zabawia w w ironję!.. Nazywa nadzieję na pożyczkę zagraniczną złotemi malowidłami!... Znam się na tych alegorjach!...

**Wieszcz.** „Martwe znasz prawdy
nieznane dla ludu!..

**Premjer.** „Martwe prawdy!"... Odrazu przypuszczałem, że wieszcz został przekaptowany na stronę Michalskiego, który zarzuca mi, iż jestem teoretykiem i doktrynerem!.. Lud moich prawd nie zna!?.. Ho! ho!.. „Pan Tadeusz" sympatyzuje z Witosem.

**Wieszcz.** Widzisz świat w proszku,
w każdej gwiazd iskierce
Nie znasz prawd żywych,
nie obaczysz cudu!.

**Premjer.** „Cudu! Cudu! W XX wieku niema żadnych cudów!.. Są podatki, monopole, pożyczki... Są ekspose! które wszystko oświetlają na różowo. Są zaufani urzędnicy, którzy kręcą i przekręcają!.. Chciałbym zobaczyć, czy w obecnej sytuacji Michalski zepchnąłby dolara na 5.18 i pół!.. Nie — cudów niema!..

**Wieszcz.** „Miej serce i patrzaj
w serce!.

**Premjer.** ...Ładniebym wyglądał.. gdybym patrzał w serce... Ja patrzę tylko w kieszeń!. Podatki, podatki, mości defetysto i romantyku!. A właściwie co tu będę z Wieszczem dłużej rozprawiał. My się nigdy nie dogadamy!. Przystępuję wobec tego odrazu do rzeczy. Jak Wieszczowi wiadomo, ziemianie uważają za prawdziwego twórcę „Dziadów", nie Wieszcza, lecz mnie. Wobec tego proponuję Wieszczowi, aby opuścił to miejsce, które obecnie zajmuje, a ja tu stanę. Czy Wieszcz się zgadza?

**Wieszcz.** Nie!..

**Premjer.** Dlaczego?

**Wieszcz.** ...Boję się, Premjerze, że mnie przetopisz na bilon...

## Nabycie pałacu Schöna przez rząd.

(č) W obecności rejenta p. Rajkowskiego został wczoraj podpisany akt sprzedaży pałacu Schöna, w którym się mieści Sąd Okręgowy. Pałac ten wraz z parkiem zakupiło Min. sprawiedliwości za 406.000 zł.

Akt został podpisany z jednej strony przez p. Włodzimierza Schöna, przedstawiciela firmy C. G. Schön, z drugiej zaś przez prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu, Feliksa Opęchowskiego, dzięki którego usilnym staraniom jeden z najpiękniejszych gmachów w Zagłębiu przeszedł na własność rządu za cenę stosunkowo bardzo niską.

Jednocześnie nie można pominąć milczeniem i obywatelskiego stanowiska firmy C. G. Schön, która proponując dogodne warunki kupna, umożliwiła przejście pałacu na własność państwa.

## Z Rady miejskiej w Będzinie.

Wczoraj odbyło się trzecie z kolei posiedzenie nowej Rady miejskiej w Będzinie pod przewodnictwem prezesa p. F. Zebrowskiego. Porządek obrad obejmował wybór prezydenta miasta i jego zastępcy, nic też dziwnego, iż z uwagi na specyficzne warunki lokalne, a przedewszystkiem ze względu na sytuację, jaka wytworzyła się po po przedniem posiedzeniu Rady, zebranie wczorajsze budziło ogólne zaciekawienie.

Niestety, nowa Rada zrobiła wszystkim zawód, gdy bowiem po omówieniu i uzupełnieniu porządku dziennego obrad, przystąpiono do wyboru prezydenta miasta, okazało się, iż w tak ważnej sprawie nie było porozumienia między ugrupowaniami polskiemi, w wyniku czego p. A. Michael otrzymał głosów 15, czyli głosy Zjedn. Polsk. i P.P.S., natomiast ugrupowanie żydowskie i Solidarność robotnicza oddały kartki puste, czyli głosów 17.

W rezultacie Solidarność robotnicza postawiła wniosek, aby posiedzenie w tej sprawie odłożyć do poniedziałku przyszłego tygodnia, co poparły pozostałe ugrupowania polskie.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia zamieścimy w numerze następnym.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 6 Wtorek | Dziś Brunona w.<br>jutro Marka, Justyny p.<br>Wsch. słońca 6.10<br>Zach. „ 5.25 |

## Z TEATRU.

Dziś ujrzymy światowej sławy piosenkarza Aleksandra Wertyńskiego, autora smętnych „Piosenek pierrota", które cieszą się olbrzymiem powodzeniem u nas i zagranicą. Publiczność sosnowiecka niewątpliwie skorzysta z jedynego występu świetnego artysty i zapełni salę po brzegi. Początek godz. 8,30

Dwa wieczory operetkowe świetnej primadonny Kazimiery Niewiarowskiej w otoczeniu swojego zespołu, odbędą się w nadchodzący czwartek, dnia 8 i w piątek 9-go października b. r.

### Samopomoc młodzieży akademickiej

W związku z przygotowanym „tygodniem akademika" wspomnieć wypada o samopomocy, która robi znaczne postępy.

Z uzbieranych środków Rada naczelna pomocy młodzieży akademickiej wybudowała dwa wielkie domy akademickie przy ulicy Grójeckiej 39, oraz dom dla studentek przy ul Górnośląskiej. W Krakowie jeden dom akademicki już ukończono, drugi — w budowie. Toż samo we Lwowie.

Dalej w Zakopanem odnowiono „dom zdrowia", z którego korzysta 750 osób oraz podjęto budowę kolonji nad morzem.

Kuchnie akademickie wydają obiady po 80 gr. i kolacje po 60 groszy. Na cel ten potrzebne są jednak jeszcze znaczne środki, liczba kuchen bowiem jest niewystarczająca.

Ze stypendjów korzysta do 1,500 studentów. Otrzymują oni przeszło 100 zł. miesięcznie.

Wpływy na wyżej wymienione cele płyną ze składek studentów (po 70 zł. rocznie), z pomocy rządowej, wynoszącej 1,500,000 zł. rocznie oraz z corocznych „tygodni akademika". W r. z. np. tydzień dał 350,000 zł.

„Tydzień akademika" w rb. będzie miał charakter ogólnokrajowej akcji społecznej. Złożą się nań: zbiórka doraźna, jednanie członków „Kół przyjaciół akademika", loterja fantowa oraz imprezy propagandowe.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo poprze podjętą przez młodzież akademicką samopomoc i pomoże do wykończenia budowy domów akademickich oraz powiększenia liczby stypendjów.

W sprawie „tygodnia akademickiego" zostało wczoraj w Sosnowcu zwołane posiedzenie specjalnego komitetu. Szczegóły podamy jutro.

### W sprawie pożyczki dla Grodźca.

Akcja uzyskania pożyczki rządowej budowlanej trwa w dalszym ciągu. Sprawą kredytów zainteresował się bardzo p. starosta Trzciński, który osobiście będąc w Warszawie, poruszył ją w Banku Gosp. Krajowego. Uzyskanie pożyczek budowlanych natrafia na ogromne trudności szczególnie dla wsi, gdyż ustawa o rozbudowie miast, jaką Sejm uchwalił, nie obejmuje nietylko wsi ale i osad przemysłowych. Z tej racji możliwem było by uzyskanie kredytu budowlanego tylko z funduszu komunalnego, którym Bank dysponuje.

Komitet budowlany nie traci nadziei, że choć akcja ta bardzo długo się wlecze, bo już blisko pół roku, to jednak przy poparciu tej sprawy przez p. starostę i posłów w Sejmie, kredyt będzie uzyskany.

### Z Narodowej Organizacji Kobiet.

Dziś, o godz. 7 i pół wieczorem, odbędzie się na plebanji w Sosnowcu zebranie członkiń N. O. K., na które zarząd zaprasza wszystkie członkinie.

### Z wiecu poselskiego w Dąbrowie.

Stosownie do zapowiedzi odbyło się w ubiegłą niedzielę w Resursie dąbrowskiej liczne zebranie, zwołane przez miejscowe koło Z. L.-N.

Zebranie zagaił prezes koła Z. L.-N., p. inż. Stadnicki, poczem udzielił głosu posłowi dr. Falkowskiemu, który z właściwą sobie swadą omawiał zagadnienia gospodarcze państwa, wykazując przyczyny przeżywanego kryzysu i skutki tegoż.

Następnie zabrał głos poseł K. Wierczak, poddając w dwugodzinnem przemówieniu szczegółowej analizie sytuację polityczną, ekonomiczną i gospodarczą kraju, omawiając wszelkie cechy dodatnie i ujemne tych zjawisk, oraz podkreślając dodatnie posunięcia naszej polityki na arenie międzynarodowej.

Na zakończenie wiecu przemawiał prezes „Pracy Polskiej", p. inż. J. Raźniewski, zaznajamiając zebranych z celami i zadaniami tej organizacji, wykazując konieczność uruchomienia tego rodzaju organizacji, która nie szkodliwą walką i bezsensowną demagogją, lecz zgodną współpracą dążyć będzie do poprawy warunków i stosunków, czerpiąc wzory z doświadczeń naukowej organizacji pracy.

Wszystkim mówcom licznie zebrana publiczność dziękowała rzęsistymi oklaskami, przed zamknięciem zaś zebrania p. inż. Stadnicki podziękował prelegentom za wygłoszenie tak ciekawych i pożytecznych wiadomości, poczem zwrócił się z apelem do zebranych, zapraszając ich do odwiedzania lokalu Z. L.-N., otwartego codziennie wieczorem, a gdzie w każdą niedzielę w godzinach popołudniowych odbywają się ciekawe pogadanki.

### Organizacyjne zebranie Komitetu Ratunkowego.

Przed paru miesiącami Okręgowy Komitet Ratunkowy wydał odezwę do społeczeństwa, zachęcającą do organizowania lokalnych komitetów. Do tej pory takiego lokalnego komitetu niema.

W celu zorganizowania Komitetu sosnowieckiego odbędzie się zebranie na plebanji we wtorek, dn. 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

### Dodatkowe zajęcia nauczycieli.

Władze szkolne otrzymały okólnik w sprawie prywatnych zajęć nauczycieli szkół powszechnych.

Na prywatne zajęcia nauczyciele muszą posiadać zezwolenie władzy przełożonej i od orzeczenia inspektora szkolnego możliwe jest odwołanie tylko do kuratorjum.

### Lustracja straży pożarnych.

(s) W niedzielę odbyła się lustracja straży ogn. ochotn. miejskiej w Grodźcu przez instruktora Sejmiku będzińskiego p. Fochmana, gdzie przedstawiciel władz samorządowych miał możność przekonać się naocznie o potrzebach tej straży, oraz o wysiłkach i dotychczasowej intensywnej pracy nowego zarządu. Podobno Sejmik obiecał udzielić straży miejskiej zapomogi w postaci 200 mtr. węża, gdyż jak się przy lustracji okazało — straż ta posiada zaledwie 12 mtr. węża zdatnego do użytku, co jak na warunki tutejsze jest stanowczo mało.

Po zlustrowaniu str. ogn. tow. Solvay w Grodźcu, lustrator udał się do straży w Rogoźniku i Bobrownikach.

### Liga „Niezapominajka" w Grodźcu

(s) Działalność „Ligi niezapominajki", tej tak pożytecznej dla naprawy naszych warunków gospodarczych i zrównoważenia bilansu handlowego Polski instytucji społecznej, objęła już i Grodziec.

Jak wiadomo, „Niezapominajka", pracuje w kierunku uświadomienia narodu o zgubnych dla kraju skutkach nabywania i sprowadzania towarów zagranicznych.

Zapisy na członków ligi przyjmuje apteka p. Czesława Kossakowskiego w Grodźcu.

### Przegląd dorożek samochodowych

(č) Wczoraj specjalna komisja dokonała w Sosnowcu przeglądu dorożek samochodowych. Z pośród 15 dorożek tylko 5 zakwalifikowano, jako mogące kursować po mieście. Przy pozostałych dorożkach będą musiały być dokonane różne poprawki.

### Pokrzywdzony Sielec.

(č) Wszystkie autobusy, zdążające z Sosnowca do Będzina, kierowane są na Pogoń. Nikt z przedsiębiorców autobusowych nie wpadł na pomysł udogodnienia komunikacji z Sielcem. Obywatele sieleccy najzupełniej słusznie skarżą się na to i domagają się od władz, by sprawę tę odpowiednio uregulowały. Starostwo, od którego jest zależne regulowanie ruchu autobusowego, niewątpliwie nie będzie głuche na słuszne pretensje obywateli sieleckich, niegorszych od mieszkańców Pogoni.

### Kurz na jezdni.

(č) Na jezdni ul. 3 maja przy cerkwi w Sosnowcu od dłuższego czasu leży gruba warstwa kurzu, a nikt nie uważa za swój obowiązek zamiatania ulicy. Dozór cerkwi tłumaczy się, że jest to skutek skierowania ruchu kołowego przez hałdy, skąd przenoszą się tumany kurzu. Magistrat zamierzał podobno przeprowadzić tymczasową regulację ulicy przez hałdy. Nie wiadomo, dlaczego tego dotąd nie zrobił.

### Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać" za dary w naturze i go-

tówce na rzecz kuchni dla dzieci bezrobotnych na Dębowej Górze, złożone łaskawie w pierwszym kwartale jej egzystencji:

Czerwonemu Krzyżowi za cukier (16 kg.) i kawę (26 kg.) p. Zieleńcowi (Hale Rozwoju), za makaron (7 i pół kg.) pp. urzędnikom firmy Siemens za składkę miesięczną do dn. 1 października 1925 r. razem 131 zł.

Panom urzędnikom firmy „Walcownia Hr. Renard" za jednorazową składkę zł. 63,50.

Panom urzędnikom firmy „W. Fitzner i K. Gamper" za jednorazową składkę 50 zł.

Z poważaniem
Komitet Ratunkowy
Oddział na Dębowej Górze.

### Oświata pozaszkolna w Grodźcu.

(s) Ludność robotnicza zamieszkująca dzielnicę przemysłową Grodźca zapytuje za naszem pośrednictwem, dlaczego kursa wieczorowe dla dorosłych urządzone są tylko przy szkole Nr. 1 (gromadzkiej) i nie organizuje się równoległych - kursów przy szkole powszechnej Nr. 2 (dawniej Towarzystwa Grodzieckiego), gdzie frekwencja byłaby znacznie większa, a przytem pomieszczenia i urządzenia tej szkoły odpowiadałyby więcej celowi.

### Omal nie katastrofa samochodowa.

(s) W sobotę o godzinie 6 wieczorem autobus, kursujący pomiędzy Grodźcem a Będzinem wpadł na parkan murowany ogrodu państwa Skarbińskich przy kop. Grodzieckiego Tow. Na szczęście tym razem obeszło się bez następstw poważniejszych i wypadku z ludźmi, gdyż samochód był pusty, a szkody ograniczyły się j e d y n i e do nieznacznych uszkodzeń przedniej części samochodu, tj. lamp i chłodni, tak że po krótkotrwającej naprawie, autobus mógł znów ruszyć w drogę.

Podobno powodem wypadku były psy, włęczające się po ulicy, które szofer chciał ominąć, przez co z jezdni zjechał na trotuar, a następnie wpadł na parkan.

### Kradzież garderoby.

W mieszkaniu p. inż. Szuraka dokonano śmiałej kradzieży, bo w biały dzień, złodziej dostał się do mieszkania i skradł garderobę wartości 1 tys. złotych.

### Wisielec.

W Milowicach powiesił się niejaki Andrzej Kocel. Desperat przed dokonaniem samobójstwa wypił pół butelki wódki, poczem powiesił się na klamce, prawie siedząc. Przyczyną samobójstwa nieszaski domowe.

## Ze sportu.

### „Swit"—„Hakoach" 1 : 1 (0 : 0)

Powyższe zawody o mistrzostwo kl. B odbyły się w Będzinie. Gra przy lekkiej przewadze „Switu", gdzie jednak atak nie umiałł wykorzystać kilku sytuacji podbramkowych. Dla „Switu" strzelił gola lewy łącznik, dla „Hakoachu" Siwek I (z jedenastki) trzy minuty przed końcem. Najlepsi na boisku bramkarze. Sędzia p. Seidner z Krakowa dobry, niedopuszczał do ostrej gry.

### Poprawił sobie.

Pan Fatuła, choć niedawno dopiero śmierć zabrała mu żonę słynną w całej okolicy Ksantyppę, niedługo potem ożenił się poraz drugi.

— Słuchaj, Fatuła — mówi mu raz jego dobry przyjaciel — już ci tamta żona życie zamieniła w piekło, a mimo tego nie nabrałeś rozumu? Smiałbym się, gdyby tak twoja pierwsza żona wstała z grobu...

— Niech ją Pan Bóg uchowa! Herod z niej był, ale moja druga żona inżby jej dała radę.

# Gospodarka drogowa samorządów powiatowych w woj. Kieleckiem.

Za czasów b. rządu zaborczego drogi bite kołowe w Królestwie Kongresowem przedstawiały wyjątkowo małą sieć w porównaniu z siecią tych samych dróg w zaborze pruskim i austrjackim. Za wyjątkiem kilku zaledwie głównych magistrali, utrzymywanych należycie, reszta dróg bitych była traktowana po macoszemu (prawdopodobnie ze względów stategicznych) i z roku na rok niszczała. Stan taki trwał do czasu wojny europejskiej, w czasie której okupanci przystąpili wprawdzie do gwałtownej naprawy i budowy dróg bitych na terenie Kongresówki, roboty te jednak były prowadzone przeważnie dorywczo, bez jakiegokolwiek programu, przez ludzi zazwyczaj niefachowych i po większej części bez przygotowanych uprzednio studjów i planów.

To też z chwilą ustąpienia okupantów i powstania Państwa Polskiego oraz przekazania administracji wszystkich dróg samorządom powiatowym, województwo Kieleckie otrzymało w spadku oprócz bardzo skąpej sieci dróg bitych dawniejszych z czasów przedwojennych, także sieć dróg wybudowanych, względnie rozpoczętych przez okupantów, których ilość wynosiła około 200 km. Stan tych dróg, po ukończeniu wojny europejskiej, przedstawiał się bardzo opłakanie i może się trudno dziwić, że do dnia dzisiejszego znaczna ich część nie została jeszcze doprowadzona do należytego stanu. Pod tym względem pewna część samorządów powiatowych popełniała, aczkolwiek w dobrej intencji błąd, który w najbliższych latach musi być naprawiony. Samorządy powiatowe, widząc stan odziedziczonych dróg, czyniły wprawdzie ogromne wysiłki, te jednak były niejednokrotnie mylnie skierowane i cała uwaga zwrócona była na rychłe wybudowanie możliwie największej sieci dróg bitych, przy pominięciu należytego utrzymania już istniejących dróg. Otrzymano tym sposobem na terenie województwa około 160 km. nowych dróg bitych, istniejące natomiast dawniejsze drogi bite pozostały w stanie bardzo złym i zachodzi obawa, że przy dalszem podtrzymywaniu takiej gospodarki, niektóre drogi przestaną wogóle istnieć, jako drogi bite.

Drogi kołowe bite, wskutek znacznie rozwiniętego ruchu automobilowego, dorównują w obecnej dobie swoją ważnością kolejom żelaznym, a w niektórych wypadkach stają się nawet ważniejszym od tych ostatnich środkiem komunikacyjnym. Z tej też przyczyny muszą się one znajdować zawsze w stanie odpowiednim. Zaznaczyć należy, że po dzień dzisiejszy wydał urząd wojewódzki w Kielcach na terenie województwa 60 pozwoleń na uruchomienie przedsiębiorstw przewozowych samochodowych, prócz tego 32 pozwolenia są w toku. Poza tem zarejestrowano w urzędzie już około 900 pojazdów mechanicznych. Ruch zatem automobilowy wzrasta szybko z dnia na dzień.

Zadaniem samorządów powiatowych w najbliższych 5-ciu latach będzie przeto zwracać uwagę przedewszystkiem na doprowadzenie istniejących już dróg bitych do stanu możliwie najlepszego. Budowa dróg, również ogromnie ważna, winna być prowadzona z funduszów pozostałych po pokryciu kosztów należytej konserwacji, względnie z funduszów uzyskiwanych z odpowiednich kredytów długoterminowych.

Niektóre jednak samorządy znajdują się w takiej sytuacji finansowej, że równolegle z należytem utrzymaniem dróg będą w możności prowadzić tamże intensywnie budowę nowych dróg bitych, inne znowu posiadają tak małą ilość tych dróg, że większą część budżetu będą mogły zużyć dla celów inwestycyjnych, są wreszcie i takie, których budżet będzie zaledwie mógł wystarczyć dla pokrycia kosztów utrzymania większej ilości dróg bitych, dla celów zaś inwestycyjnych nie będą mogły zupełnie używać funduszów zwyczajnych.

Z uwagi na sanację skarbu, oraz ze względu na ulżenie społeczeństwu w płaceniu podatków, zwyczajne budżety samorządów nie będą mogły obejmować wszystkich wydatków, potrzebnych do prowadzenia takiej gospodarki drogowej, jaka w naszych stosunkach komunikacyjnych byłaby pożądana. Wskazanem przeto jest, aby na cele inwestycyjne (budowa nowych dróg) samorządy starały się o uzyskiwanie długoterminowych pożyczek, na których spłacanie musiałyby być już z góry wstawione w każdoroczny zwyczajny budżet odpowiednie kwoty.

Podstawą racjonalnej budowy nowych dróg jest należycie opracowany projekt, który winien uwzględnić wymagane obecnie warunki techniczne, oraz warunki ekonomiczne tak samej budowy, jak również okolicy, w których droga jest budowana.

Niektóre samorządy powiatowe i miejskie budują drogi bite bez uprzednio opracowanych projektów, lub też na podstawie naprędce, tuż przed rozpoczęciem budowy wykonanego szkicu, który nie jest należycie obmyślony i nie może odpowiadać wymaganym warunkom budowy. Skutki prowadzonych w ten sposób robót są w przeważnej części fatalne, gdyż wybudowane w ten sposób drogi nie odpowiadają przepisanym warunkom technicznym, a przez złe złożenie przynoszą nieobliczalne szkody gospodarce społecznej, opierającej się w niecałej części na dobrej komunikacji.

Poza tem drogi budowane bez należytego projektu są bardzo trudne i kosztowne do utrzymania i zazwyczaj nie zaspakajają tych wymagań ruchu jakich w obecnej dobie żąda się od dróg bitych.

Należy zatem bez względu na to, czy budowa nowej drogi jest subwencjonowaną przez państwo, czy też nie, budować ją tylko na podstawie uprzednio należycie opracowanego projektu, zatwierdzonego przez władze nadzorcze.

Ponieważ potrzeba należytego zaprojektowania drogi nie jest jeszcze dostatecznie doceniana, przeto urząd wojewódzki będzie zmuszony na przyszłość utrudniać wykonania budów bez zatwierdzonych projektów, ewentualnie będzie je nawet wstrzymywać.

Niektóre samorządy prowadziły budowę sieci nowych dróg bitych bezprogramowo, powodując się przytem niekiedy odnośnie do wyboru mającej się budować drogi względami wpływowych jednostek, lub też rozpoczynały budowę dróg w kilku miejscach, równocześnie, chcąc przez to chwilowo zaspokoić ludność powiatu, pragnącą lepszej komunikacji. Zamierzenia te samorządów były niewłaściwe i nie doprowadzały do urzeczywistnienia celów należytej sieci dróg bitych. Rozpoczęcie budowy w kilku miejscach powoduje to, że w krótkim stosunkowo czasie samorząd nie czuje się na siłach prowadzić je wszystkie intensywnie dalej i jest zmuszony przerwać budowę, pozostawiając w rozmaitych częściach powiatu parokilometrowe odcinki, wybudowane lub niedokończone, które potem z braku należytej konserwacji niszczeją.

Tendencją urzędu wojewódzkiego w Kielcach jest stworzyć w najbliższych latach taką sieć dróg samorządowych, któraby z jednej strony zaspakajała najkonieczniejsze potrzeby powiatu, z drugiej zaś miała także znaczenie ogólniejsze t. zn. łączyła się w najodpowiedniejszy sposób z siecią dróg wojewódzkich i państwowych.

Zauważono, że samorządy komunalne zwracały dotychczas mało uwagi na gospodarkę drogową, na drogach gminnych, które w myśl istniejących ustaw, wymagają jednak większej opieki ze strony wydziałów powiatowych.

Kierowanie robotami na drogach gminnych, winno być powierzone ludziom fachowym t. zn. technikom, względnie drogomistrzom, przydzielonym czasowo do tych robót, w poszczególnych gminach w okresach dla robót takich odpowiednich.

Należałoby przytem zastanowić się czy ze względu na racjonalne wykonywanie robót, na odpowiednie wyzyskanie sił roboczych nie byłoby wskazane starać się zmieniać zaświadczenia w naturze (szarwarki) na pieniądze, których określona kwota dawałaby możność intensywniej prowadzić roboty.

Samorządy powiatowe winny dążyć do tego, by najważniejsze drogi gminne gruntowe były stopniowo jak najtańszym sposobem przebudowywane na drogi bite, względnie ulepszane przy ewentualnem racjonalnem zastosowaniu t. zw. systemu amerykańskiego.

Pomoc Sejmików dla dróg gminnych objąćby w tym wypadku musiała ułatwienie i umożliwienie nabycia stosownych maszyn i narzędzi.

## Z całej Polski.

### Ekscesy więźniów w Łomży.

W tych dniach w jednej z cel więzienia w Łomży, więźniowie kryminalni skazani na długoterminowe i beztermiznowe ciężkie więzienie, w liczbie 11, na znak protestu, z powodu wykonania decyzji przewiezienia trzech więźniów do zakładu karnego w Białymstoku wszczęli ekscesy.

Gdy delegowany do wykonania decyzji przewiezienia 3 więźniów do zakładu karnego w Białymstoku dozorca przyszedł do celi nr. 3, w której siedzieli wspomniani więźniowie razem z innymi 8 więźniami, skazanymi również na beztermiznowe ciężkie więzienie lub na więzienie do lat piętnastu, więźniowie oświadczyli, że nie wyjdą, przyczem wszyscy zaczęli krzyczeć, że więźniów tych nie wydadzą. Wskutek zameldowania dozorcy, przyszedł do więźniów naczelnik więzienia, który zaproponował, ażeby przeznaczeni do transportu więźniowie wyszli, lecz ci w odpowiedzi zaczęli ciskać odłamkami uprzednio połamanego umeblowania celi, do której nie można było wejść, gdyż więźniowie urządzili w niej za drzwiami barykadę z połamanych prycz, taboretów, ławek, sienników i w ten sposób zatarasowali drzwi, uniemożliwiając wejście do celi, a krzykami podburzali innych więźniów do buntu. Elektryczność popsuli, pogrążając celę i korytarz w zupełnych ciemnościach.

Wobec powyższego naczelnik więzienia zawiadomił o zajściu prokuratora Sądu Okręgowego i wezwał policję oraz miejscowego starostę.

Zarówno namowy prokuratora jak i podprokuratora, zmierzające do nakłonienia więźniów do zaprzestania buntu i wydania swoich 3 towarzyszy, nie osiągnęły żadnego skutku.

Wobec tego policja usiłowała odepchnąć barykadę zapomocą drągów przez otwory w kracie drzwi, jednak się to nie udało, gdyż z jednej strony barykada była zbyt silna, z drugiej zaś strony przez wspomniane otwory posypał się na policjantów formalny grad odłamków, połamanych sprzętów, zlewu i rur. Kilku dozorców i 11 policjantów zostało dość silnie potłuczonych rzucanymi odłamkami, a komendant policji został ranny w twarz.

W takim stanie sprawy, gdy z jednej strony dostęp do celi był uniemożliwiony i gdy mimo 5-cio godzinnego trwania zaburzeń, uspokojenie nie następowało i zachodziła więcej niż uzasadniona obawa rozprzestrzenienia się buntu na całe więzienie, w którem obecnie przebywa około 500 więźniów, policja zmuszona była użyć broni, strzelając na postrach w kierunku ponad barykady.

W przeciągu jakichś 10 minut krzyki w celi i bombardowanie odłamkami nie ustawały, dopiero po upływie tego czasu rozległy się wołania: „poddajemy się" i nastąpiło uspokojenie.

# Kronika Zawiercia.

## Niedzielne zawody lekkoatletyczne.

W niedzielę dnia 4 b. m. odbyły się z inicjatywy K. S. „Warta“ pierwsze w Zawierciu zawody lekkoatletyczne z zawodami bokserskimi nad program.

Do zawodów stanęli z Kl. Sport. „Warta“ pp. Stypkowski, Nowacki, Bernat, Kruszel, Cymer, Jarnicki, Ziembowski, Słowik, Holczak, z tow. „Sokół“ pp. Garasiński, Jaguszewski, z Tow. „Jedność“ pp. Kruz, Borowik, Janik i z sekcji lekkoatletycznej Tow. Uniwersytetu Robotniczego p. Mukamiełow, z K. S. „Przemsza“ Pędzik, z K. S. „Gwiazda“ Bauer.

Pierwsza część zawodów składająca się z biegu na 2000 metrów, odbyła się rano o godz. 10 i pół na terenie domów T. A. „Zawiercie“. Do startu stanęło 10 zawodników, z których pierwszy przybył do mety p. Bronisław Słowik w czasie 6 minut 29,2/5 sek. drugi p. Kruz w czasie 6 minut 49 sek. i trzeci p. Borowicz w czasie 6 min. 55 sek.

Druga część zawodów rozpoczęła się na boisku sportowem Tow. Akc. „Zawiercie“ o godz. 3 popoł. z następującym programem: rzut oszczepem, dyskiem, bieg 100 metr., rzut kulą, bieg sztafetowy 4×100 metr., skok wdal, skok wzwyż. Zawody te skończyły się z następującymi rezultatami:

Rzut oszczepem p. E. Jarnicki — 55 m. 57 cm., p. Stypkowski — 41 88, Bernat — 38 78.

Rzut dyskiem: p. B Cymer 43 m. 16 cm., p. Jarnicki 41.56, p. Garasiński 41.25.

Rzut kulą: p. B. Cymmer 18 25, p. Jarnicki 17.52, p. Garasiński 17.28. (Rzuty oburącz).

Bieg 100 metr. B. Cymmer 12,3/5 sek., Janik 12,4/5 sek., Bernat 13,1/5 s.

Bieg sztafetowy: drużyna „Warty“ w składzie Cymmer, Słowik, Bernat, Stypkowski 49,1/5 sek., druga drużyna z Tow. „Jedność“.

Skok w dal: St. Bernat 5 m., Janik 4.90, Cymmer 4.80.

Skok w zwyż: Garasiński 1.38., Bernat 1.35.

Po ukończonych zawodach rozdano zwycięzcom nagrody w formie żetonów, z których 7 przypadło członkom K.S. „Warta“, jeden zaś członkowi tow. „Sokół“.

Zawody bokserskie miały się odbyć między p. Jarnickim, członkiem „Warty“ i p. Marusińskim z Dąbrowy, mistrzem Zagłębia, ponieważ jednak p. Marusiński w ostatniej chwili zawiadomił listownie, że przybyć nie może, stanął drugi członek „Warty“ p. Bęben.

Po dwóch rundach, wobec zwichnięcia palca przez p. Jarnickiego, co zostało stwierdzone przez obecnego p. dra Sokołowskiego, zawody zostały przerwane bez rezultatu.

Publiczność mimo pogody zupełnie nie dopisało.

### Nareszcie!

Magistrat zdecydował się przystąpić do prac związanych z doprowadzeniem do porządku lewej strony ulicy 3 Maja. Wczoraj zostały zwiezione na miejsce potrzebne dreny, oraz rozpoczęto prace nad oczyszczeniem kanału. Jest nadzieja, że w najbliższych dniach prace zostaną dokonane i cała ulica zostanie oddana do użytku publiczności.

### Zaginęła.

Zamieszkała przy ulicy Mrzygłodzkiej Nr. 8 Duda Marta lat 24, przed paru dniami wyszła z domu i dotąd nie powróciła. Wszelkie poszukiwania zaginione nie dały pozytywnych wyników.

### Nagła śmierć.

Onegdaj przybył w odwiedziny do swego brata Wieczorek Józef, zamieszkały stale w Szczekocinach. Po kolacji domownicy udali się na spoczynek. Z rana zauważono, że Wieczorek nie daje znaków życia. Zawezwano natychmiast lekarza, który stwierdził zgon. Przyczyna śmierci nie została dotychczas ustalona.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## W sprawie wywozu złota zagranicę i obiegu banknotów.

Ostatnie bilanse dekadowe Banku Polskiego wykazują wzrost ilości złota, deponowanych zagranicą, przy jednoczesnem zmniejszeniu się zapasów złota w skarbcu naszego banku emisyjnego. Do dnia 20 września rb. zdeponowano zagranicą przeszło 20 miljonów złotych w złocie (łącznie z zakupioną niedawno ilością). Cała ta ilość złota znajduje się w skarbcu Bank of England, jako gwarancja na przyznaną w swoim czasie Bankowi Polskiemu przez Federal Reserve Bank pożyczkę interwencyjną w sumie 10 miljonów dolarów. Ponieważ Bank Polski prowadzi na giełdach zagranicznych energiczną akcję interwencyjną dla podtrzymania kursu złotego, więc—jak nas informują czynniki odpowiedzialne—cała kwota wymienionej pożyczki może być zużyta w tym celu, co pociągnie za sobą dalszy wywóz złota do Angiji mniej-więcej do równowartości 10 miljonów dolarów. Zaznaczyć należy, że wykupione zagranicą w ten sposób złote Bank Polski wycofuje z obiegu, aby w odpowiedniej chwili umożliwić sobie nabycie walut na zwrot pożyczki interwencyjnej. Tem tłumaczy się zmniejszenie obiegu biletów bankowych o blisko 20 miljonów złotych, wykazane w bilansie z dnia 20 września rb.

Pamiętać należy, że pożyczka interwencyjna pod zastaw złota musi być uważana narazie za zło konieczne, jako rezerwa walutowa dla podtrzymania kursu złotego na giełdach zagranicznych, dopóki kurs ten nie ustabilizuje się ostatecznie. Jeżeli dzięki wprowadzonym, względnie projektowanym zarządzeniom rządu osiągniemy nareszcie równowagę naszego bilansu handlowego—to zdeponowane w Banku Angielskim złoto polskie niechybnie powróci na właściwe miejsce tj. do skarbca przy ul. Bielańskiej. Dlatego też uważamy alarm wszczęty przez niektóre pisma w związku z wysyłką złota zagranicę, za nieaktualny — przynajmniej w obecnej chwili. Nie zapominajmy, że skutki ujemnego bilansu handlowego i trudności uzyskania potrzebnych kredytów zagranicą zmuszają do tego środka, byle tylko przetrzymać do lepszych czasów.

## Kronika gospodarcza

**Kontyngent przywozowy dla Węgier.** Delegacja węgierska prowadząc od dłuższego czasu w Warszawie rokowania z rządem polskim w sprawie ustalenia kontyngentu przywozowego towarów pochodzenia węgierskiego dały już wyniki pozytywne o tyle, że rząd polski zgodził się przyznać Węgrom kontyngenty w wysokości odpowiadającej normom zeszłorocznego obrotu towarowego pomiędzy Polską a Węgrami.

**Organizacja kupiectwa polskiego.** Ministerjum spraw wewnętrznych w ostatnich dniach zalegalizowało statut rady naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Z tą chwilą instytucja ta uzyskała podstawy prawne do działania. R. n.Z.K.P. stanowi mocną organizację, obejmującą całokształt kupiectwa polskiego we wszystkich dziedzinach. Powstanie tej placówki ma niezmiernie ważne znaczenie dla rozwoju polskiego handlu.

**Polskie naczynia emaljowane dla Rosji.** Przedstawicielstwo handlowe Z.S.S.R. w Warszawie rokuje obecnie ze związkiem fabryk naczyń emaljowanych w Polsce w sprawie sprzedaży znaczniejszej partji tych naczyń do Rosji. W r. 1924 wywieziono z Polski do Rosji naczyń emaljowanych wartości 1 milj. dolarów. W rokowaniach omawianych przemysłowcom chodzi głównie o znaczne rozszerzenie ram tegorocznego kontyngentu, który wobec wysokiej produkcji tej gałęzi przemysłu oraz pierwszorzędnej jakości może osiągnąć cyfrę 8 milj. dolarów.

**Przyspieszenie ładunku węgla w porcie gdyńskim.** Dzięki specjalnym zarządzeniom władz portowych udało się uzyskać pozytywne rezultaty w kierunku przyspieszenia ładowania węgla na statki. Obecnie zdolność ładunkowa portu gdyńskiego dochodzi do 1000 ton dziennie w stosunku do 1 statku. Z uwagi na to, że aparat ładunkowy i personel nie posiada odpowiedniego doświadczenia i że załadowano dotychczas zaledwie kilka statków, rezultat ten jest nader pomyślny.

**Obieg pieniężny we wrześniu.** Dnia 20 września pozostawało w obiegu 398,974 tys. zł. w biletach Banku Polskiego wobec 439,431 tys. zł. na dzień 1 września. Jest to dalsze skurczenie się obiegu pieniężnego i pogorszenie stosunku ilościowego biletów bankowych do bilonu i monet zdawkowych, których ilość uległa b. nieznacznym zmianom.

### Tragiczna śmierć dwóch żołnierzy.

Traktem Zasule—Rubieżewicze pod Stołpcami przechodził oddział wojskowy oraz przejeżdżały wozy z rzeczami żołnierzy. Wskutek przemęczenia, szeregowcy Paszkowski i Witek odłączyli się od wozów i dla odpoczynku ułożyli się na suchych gałęziach. Ponieważ gałęzie wydawały szelest i wzbudziły wśród nieświadomych żołnierzy podejrzenie, iż może to być jakaś zasadzka, powiadomili o tem kaprala Szatańskiego, który nie wiedząc o odłączeniu się swych podkomendnych, udał się w podejrzane rzekomo miejsce i po bezowocnych nawoływaniach — począł strzelać. Wynik tego nieporozumienia był fatalny. Paszkowski padł zabity na miejscu, ciężko ranny zaś Witek zmarł w drodze do szpitala. Szatańskiego aresztowano.

### W szkole.

Nauczyciel: Jeżeli jedna gęś kosztuje 5 zł., to ile kosztują cztery gęsi? Kto wie?

Żydek (podnosi dwa palce): Przepraszam pana profesora, gdzie można dostać taki tani gęś?

### Deszcz pada.

— Ah, to pan. Czekamy na pana z obiadem.

— A ja właśnie przyszedłem powiedzieć, że przyjść nie mogę, bo deszcz straszny pada.

PIERRE BILLOTEY.

# FRYZJER.

Przekład J. B.

— Ach, Boże mój!...

Obudziwszy się, Jacek Monestier ziewnął pięć czy sześć razy nie z senności, lecz z nudów. Ubiera się, otwiera okno swego pokoju, spogląda na szare niebo, zielone fale, piaszczystą plażę, usianą kamyczkami, po której przechadza się już kilka osób w kostjumach kąpielowych, poczem pyta sam siebie nadąsany:

— Co tu począć z tym rankiem?

Trzy dni temu przyjechał do St. Hermice, małej mieściny normandzkiej, w której niezbyt zasobne rodziny spędzają lato. Jacek uciekł z Paryża po burzliwych przejściach zerwania więcej niż trudnego. Zdobył się wreszcie na odwagę porzucenia Matyldy, przyjaciółki niewiernej i dokuczliwej, która od dwóch lat zatruwała mu każdą chwilę życia.

„Ale skoro kobieta unieszczęśliwiała cię przez dwa lata, nie możesz o niej zapomnieć w trzy dni!“

Oswobodzony Jacek nudzi się. A nawet niekiedy odczuwa chęć powrotu do dawnego życia i do Matyldy, która zdradzała go, obrzucała obelgami, a jednak panowała nad nim. Jeszcze w tej chwili myśli o niej z westchnieniem:

— Nie przypuszczałbym nigdy, że pozostawi ona taką pustkę w mojem życiu. Nie żebym ją kochał, ale mi jej brakuje... Nie mogę już żyć samotnie... Będę musiał ożenić się...

Porzucając te tak poważne rozmyślania zastanawia się znowu nad sposobem przepędzenia przedpołudnia.

— A możeby — mówi nagle, przesuwając ręką po włosach — kazać się ostrzyc na początek?

Schodzi po schodach hotelu, spotyka pokojówkę i zapytuje ją:

— Czy w Saint-Hermice jest fryzjer?

— Oczywiście, proszę pana! Mieszka na końcu miasteczka. Tam każdy wskaże.

Jacek, rozmyślając w dalszym ciągu o niegodnej Matyldzie, kroczy ulicą, przy której wille z cegieł i gipsu sąsiadują z domami wieśniaków z porządnego kamienia. Wchodzi do sklepu z papierosami, aby zasięgnąć informacji. Panienka, siedząca za ladą, odpowiada:

— Fryzjer? O! właśnie idzie!

Pokazuje otyłego młodzieńca, który idzie środkiem ulicy z głową zadartą i zawiniątkiem pod pachą. Jacek wychodzi ze sklepu i zatrzymuje go.

Otóż od początku świata nie spotkali się chyba ze sobą dwaj ludzie równie roztargnieni. Jacka można usprawiedliwić: Matylda przecież zaprząta myśl jego, prześladując go poprostu. Ale Alfred, młody fryzjer, od urodzenia jest znanym roztrzepańcem. Rozpoczyna się djalog:

— To pan jest fryzjerem?

— Tak.

— Czy może mnie pan ostrzyc?

— Naturalnie. Zaraz.

— Dobrze, to chodźmy.

— Chodźmy.

Nie mówiąc ani słowa więcej, ruszają. Każdy z nich sądzi, że drugi go prowadzi. Jacek wyobraża sobie, że fryzjer zdąża do swojego zakładu. Fryzjer zaś, który nie ma sklepu, tylko pracuje u klijentów, jest przekonany, że „Paryżanin“ wiedzie go do swego mieszkania. Nagle Alfred, którego razi słońce, przechodzi na drugą stronę ulicy, poprostu poto, by znaleźć się w cieniu. Nie potrzeba niczego więcej dla uzupełnienia omyłki. Jacek przypuszcza, że dom naprzeciwko mieści w sobie mieszkanie fryzjera i staje pod bramą: Alfred myśli, że Jacek mieszka tutaj, więc szepcze uprzejmie:

— Pan będzie łaskaw iść naprzód.

Wchodzą razem najpierw w korytarz, potem do pokoju, w którym panuje niewypowiedziany nieład. Przy niezasłanem łóżku, z którego kołdra zwiesza się aż na podłogę, koszula nocna, porzucona na dywanie, obok pantofli i jasnych pończoch. Suknie kobiece piętrzą się na wszystkich. krzesłach. Jacek na ten widok oskarża małżonkę fryzjera o zbyt wielkie zaniedbywanie porządków domowych.

— Ci wiejscy ludzie — myśli — są, doprawdy, zbyt leniwi!

Siada przed toaletą i widzi z niesmakiem, że miseczka pozostała pełna wody z mydłem. Kubełek zresztą, do którego należało ją wylać, grozi już przepełnieniem... Jednakowoż w pokoju tym unosi się zapach bardzo delikatnych perfum, których nie należałoby się spodziewać u wiejskiego fryzjera.

Alfred z całym spokojem rozkłada na marmurze swoje nożyczki i grze

# Ze świata.

### J. D. Rockefeller poeta.

Miljarder „z zawodu", sportowiec z amatorstwa, John D. Rockefeller stał się poetą z zadowolenia.

Poezje mister Rockefellera obracają się głównie dookoła jego własnej osoby. W jednym z poematów odczytanych przez autora na zebraniu klubu amatorów golfa opisuje 86-letni poeta swe życie:

„Życie moje porównałbym z długiemi i radosnemi wakacjami wypełnionemi pracą i rozrywkami... Bóg był dla mnie dobry i łaska jego spoczywała na mnie"...

Przynajmniej jeden człowiek zadowolony ze swego losu!

### Rocznice na rok 1926.

W roku 1926 przypada kilka rocznic niepołączonych z Ligą Narodów, z Traktatem Wersalskim, z wojną, ani z Unją Międzyparlamentarną.

Dnia 9 kwietnia 1926 r. ubiega 300 lat od daty zgonu filozofa Franciszka Bacona, uważanego przez pewną część świata literackiego za właściwego twórcę dzieł Szekspira.

4 marca tegoż roku—rocznica 200 letnia wydania „Podróży Gulliwera" Swifta. Rzecz bardzo aktualna, zwłaszcza rozdział „Gulliwer u Liliputów".

1 lutego—setna rocznica zgonu patrona smakoszów, autora „Fizjologji smaku", Brillat-Savarin'a.

8 czerwca tegoż roku przypada 50 rocznica zgonu George Sand.

Poszukawszy dobrze, możnaby znaleźć na rok 1926 więcej rocznic interesujących.

### Skala zarobków amerykańskich.

Robotnicy amerykańscy zarabiają lepiej od robotników europejskich. Wydają też więcej i ich standard of life jest znacznie wyższy od europejskiego.

Gdy w Stanach Zjednoczonych robotnik zarabia 5 dolarów 60 cent. dziennie, to w Anglji zarobek dzienny tegoż robotnika wynosi 2 dolary 28 cent., w Paryżu — 1 dol. 35 cent., w Belgji — 1 dol. 14 cent., we Włoszech—96 cent.

### Lepiej późno, niż nigdy.

Pewnego wieczoru pani A. celebrowała w swym pałacu jeden ze słynnych obiadów literackich.

Józef Simon wykładał właśnie w ogólnych zarysach treść swej doktryny, gdy w pewnej chwili Renan uczynił gest jakby zamierzając zabrać głos.

— Chwileczkę, panie Renan, witała pani A. wysłuchamy pana z przyjemnością.

Jules Simon mówił, skończył, gdy podano do stołu kawę i likiery, a wtedy pani domu:

— Zdaje mi się, panie Renan, iż chciał pan zabrać głos?

— Tak pani, odparł Renan, chciałbym prosić o drugą porcję kremu!

# Smutne echa bandyckich napadów we Francji.

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnych napadów szajki bandyckiej pochodzenia polskiego, kiedy oto na nowo szpalty wszystkich dzienników paryskich zaczerniły się olbrzymimi tytułami i opisami o nowej bandzie, która napadła na fermę Alfreda Frogera w Fatines około Maus. Bandyci związali i zbili całą rodzinę, a przy wyjściu przedstawili się jako Polacy.

Oto co nam opowiada poszkodowany p. Froger:

Siedziałem koło kominka wraz z moją rodziną, składającą się z żony i dwóch synków, gdy wtem otworzyły się nagle drzwi, do izby weszło trzech zamaskowanych bandytów z rewolwerami w ręku.

Jeden z bandytów, przykładając mi rewolwer do skroni, krzyknął: „Pieniądze lub zabijemy całą twoją rodzinę".

Następnie zaczął mnie rewidować, nie żałując przy tem szturchańców. Na szczęście nie znalazł 600 franków, które miałem przy sobie. Po chwili drugi bandyta, znalazłszy w lamusie sznury, zaczął nas wiązać. Pierwszą żonę moją rzucono brutalnie na łóżko i po dotkliwem pobiciu laską związano tak silnie, iż zaczęła krzyczeć. Bandyci zakneblowali jej usta, mnie zaś zostawili usta wolne, gdyż wiedzieli, iż od czasu powrotu z wojny, gdzie zostałem raniony w szyję, nie mogę głośno mówić. Przywiązali mnie jednak sznurami do krzesła. Rabunek rozpoczął się, i jak wiadomo, oprócz kosztowności i pieniędzy bandyci niczego nie zabrali. W trakcie tej szczegółowej rewizji naszego mieszkania, jeden z bandytów zwrócił się do mnie z zapytaniem, gdzie schowałem swój rewolwer, dodając, iż wie napewno, że posiadam broń palną.

Rewolwer został znaleziony w komodzie, z której zabrano również 100 naboi, 60 franków oraz 2 złote zegarki. Nie zadowoliło to jednak bandytów i zrobili ściślejszą rewizję, w trakcie której znaleziono w mojem ubraniu 600 franków.

Byli oni zupełnie au courant mego mieszkania, jednakże nie starali się zupełnie zachować swego incognito i jako jedyny środek ostrożności zasłonili prześcieradłem okno. Przy wyjściu szef bandytów oświadczył mi: — My jesteśmy Polakami.

Dzieci moje za młode, ażeby zrozumieć co się działo, odnosiły się nadzwyczaj życzliwie do bandytów. Starszy chłopiec zwrócił się z zapytaniem do nich: „Kto nam da teraz kolację, gdyście związali mamę".

Wychodząc, bandyci nie omieszkali również związać i dzieci.

Po uwolnieniu się z więzów, p. Froger zawiadomił policję, która niezwłocznie przystąpiła do śledztwa. I tak ustalono, iż w niedzielę trzech nieznajomych przyjechało z Paryża. Ludzie ci, cały dzień siedzieli w kawiarni, a około 6 wieczorem, płacąc rachunek, informowali się u kelnera, którędy prowadzi droga na fermę p. Frogera. Dalej na zasadzie zeznań służby kolejowej ustalono, iż wrócili oni o 1.04 w nocy do Paryża.

P. Froger zeznał dodatkowo, iż pracowały w jego gospodarstwie dwie kobiety, Polki, które prowadziły szeroką korespondencję z swoimi rodakami z Paryża. Pewnego dnia jedna z kobiet pokazała fotografję swego przyjaciela. Otóż fotografję powyższą znaleziono wśród korespondencji, którą kobiety pozostawiły przez zapomnienie i okazało się, iż jest to fotografja szefa bandytów. Dzięki znalezionej korespondencji policja znalazła kilka adresów, z których wpadła na właściwy ślad bandytów. I oto po dwóch dniach poszukiwań zaaresztowano wszystkich bandytów, oraz dwie kobiety, które były z niemi w zmowie. Oto ich nazwiska: Antoni Slipko, Jan Piech, Władysław Różycki oraz Katarzyna Marek i Katarzyna Pasternak — wszyscy Polacy.

Podczas rewizji w pokoju jednego z bandytów znaleziono zegarek, pochodzący z kradzieży w Fatines. Całą szajkę przetransportowano do więzienia, gdzie oczekują na sąd. Zaś specjalnie wyłoniona komisja ma za zadanie zbadać, czy nie są to ostatni mobikanie słynnej bandy Władka i Urbaniaka.

Pisząc o aresztowaniu tej szajki bandyckiej, niestety polskiej, chciałem na marginesie zaznaczyć, iż taka jedna afera bandycka więcej nam szkodzi i przysparza nieprzyjaciół, aniżeli zdoła naprawić całoroczna propaganda naszych placówek zagranicznych.

Trudno jest oczywiście winić społeczeństwo polskie o to, iż baru bandytów przypadkowo pochodzenia polskiego, obrało Francję za teren swych napadów, ale niestety, jeszcze trudniej jest wytłumaczyć Francuzom, iż jest to tylko sporadyczny wypadek.

H. H.

# Postępy cywilizacji w nowej Turcji.

Przed paru tygodniami sławny prezydent Republiki Tureckiej i bojownik postępu, Zwycięzca (Ghaki) Mustafa Kemal Pasza wybrał się na objazd kraju.

Przyjmując deputację ludności w Kastambol mile został on uderzony łatwem przyjmowaniem się jego reform, albowiem deputacja stawiła się wobec prezydenta z obnażoną głową, co jest sprzeczne ze starymi zwyczajami muzułmańskimi) i pozdrowiła go pochyleniem głowy. W rozmowie z wieśniakami zwycięzca mówił: „Należy za każdą cenę dążyć naprzód. Cywilizacja jest jak płonący ogień, który spali wszystko, co mu stoi na drodze".

W Inebeli i Kastamunio wygłosił prezydent wielkie historyczne mowy. Oto ich najważniejsze ustępy:

„Przyjaciele, panowie i rodacy. Jak wam wiadomo, Turcja nie chce być nadal krajem derwiszów i szejków. Jedynem słusznem bractwem duchowonem jest międzynarodowe bractwo cywilizacyjne."

„Często widuję kobiety, których głowy otulone są zawojem a twarze zakryte. Jeśli mija je mężczyzna, obracają się do niego tyłem lub siadają na ziemi. Jakiż sens ma ten zwyczaj?

W Inceboli oświadczył Kemal Pasza: Czyżby nasz naród, który wielkimi czynami pokazał swą moc i inteligencję, miał się znowu okazać ingorantem i ludem o dwóch obliczach i poddać się pod nakazy strupieszałych zwolenników „Kalifa".

A gdy lud jednogłośnie oświadczył: „Nigdy" — rzekł Zwycięzca:

„Będziemy nosili buty, koszule, krawaty i marynarki, naturalnie europejskie marynarki a także kapelusze. Na to kładę nacisk. Kapeluszami nazywa się nakrycie głowy. Będziemy nosili redingoty, smokingi, fraki. Tych, którzy się będą temu opierali, nazywam wstecznikami i ignorantami. Powiem im: „Jakże wytłumaczycie, że używacie feza, który jest greckiego pochodzenia? Dlaczegoż mielibyśmy nie nosić kapelusza" Przypomnę im kiedy i jak była u muzułmanów jako szata do nabożeństwa przyjęta „dżipe sutanna, która wywodzi swój ród od żydowskich rabinów i bizantyjskich cesarzów".

„Równie konieczną i gwałtowną jak reforma ubrania musi być reforma życia kobiecego".

„Jeśli uda się to szybko przeprowadzić, oznaczać to będzie, że naród turecki zdecydował się żyć odtąd trwale jako naród cywilizowany".

A. C.

---

bienie. Pyta klijenta, jak chce być ostrzyżony, potem, biorąc z umywalni ręcznik, cały mokry i poskręcany, dziwny fryzjer chce go zawiązać dookoła szyi Jacka. Ten jednak buntuje się

— Ależ nie! — woła. — Proszę dać czysty! Ma ich pan chyba dosyć tutaj?

Mówiąc to, wskazuje otwartą szafę z lustrem, w której piętrzą się stosy bielizny.

Nie odpowiadając, Alfred szuka posłusznie na półkach, znajduje ręcznik, wyjmuje go i wreszcie zabiera się do roboty.

Włosy Jacka Monastier małemi kępkami fruwają w powietrzu i opadają dokoła niego na posadzkę.

Alfred nie traci czasu; zadanie jego jest już w połowie wykonane.

W tej chwili poza plecami ich obu rozlega się okrzyk.

Odwracają się zdumieni. Okrzyk ten wydała kobieta w stroju kąpielowym. Stoi ona na progu rozgniewana, z ramionami rozłożonemi, a płaszczem kąpielowym oczywiście także. U nóg jej, przyodzianych w sandały, rozlewają się dwie małe kałuże; wyszła bowiem z morza, powraca z kąpieli i jest mocno zaskoczona, znajdując w swoim pokoju, przed swoją toaletą osobnika, którego nie zna, a który spokojnie daje sobie strzyc włosy.

Jacek wstaje napół ostrzyżony, z nosem i policzkami, pokrytemi strzępkami czarnych włosów. Słucha przez[...]ony wymyślań nieznajomej.

— Cóż to znowu za maniery?! To niesłychane! Nie wiem nawet, jak nazwać pańskie zuchwalstwo!

— Więc to nie pański zakład? — pyta Jacek fryzjera.

— Ależ nie, proszę pana! Sądziłem, że pan tu mieszka...

I nieznajoma zrozumiała. Uspokaja się, a nawet uśmiecha. Intruz wygląda sympatycznie. Samotna kobieta także nudzi się mocno w Saint-Hermice. Wobec niekończących się przeprosin Jacka, wyrzuca go milutko za drzwi, mówiąc:

— Nie, panie, nie przyjmuję pańskich przeprosin. Złoży mi je pan za chwilę, gdy fryzjer skończy swoje dzieło. Wówczas będę już ubrana...

W taki to sposób — całkowicie przypadkowy — Jacek nawiązał znajomość z uroczą, jasnowłosą wdówką, która zostanie jego żoną.

---

### Domy z lanego żelaza.

Angielskie ministerjum zdrowia wydało doskonałą opinję o nowych, przez firmę szefieldzką konstruowanych domach z lanego żelaza. Zewnętrzne ściany z lanego żelaza pokryte są grubą warstwą cementu. Główne ściany wewnętrzne, jako też ściany kominowe są z cegły, dopasowane do żelaznego szkieletu. Spawanie płyt żelaznych odbywa się w sposób opatentowany przez fabrykę. Ściany między pokojami są drewniane, pokryte azbestem. Dach kryty dachówką glinianą, ramy okienne drewniane, tak samo podłogi z wyjątkiem łazienki i śpiżarni. Wyłączając koszta fundamentów, kanalizacji, oparkanienia i bruku, fabryka liczy 434 funtów za dom o wielkim pokoju, kuchni, śpiżarni, komorze na węgle i slonce na parterze oraz trzech pokojach sypialnych, łazience i korytarzu na piętrze.

Na ustawienie takiego domu trzeba 30 godzin roboczych.

### Amerykański regulamin dla lokatorów.

W Nowym Jorku rozpoczęto budowę 65-piętrowego drapacza nieba, który będzie najwyższy z istniejących.

Kandydaci na lokatorów w tym domu będą jednakże musieli się zdecydować na spore poświęcenie. Właściciel drapacza, architekt Concle, postanowił bowiem wynajmować mieszkania tylko tym, którzy się zobowiążą: 1) chodzić co niedziela do kościoła, 2) wnieść składkę na misję afrykańską nawracającą murzynów na chrześcijanizm. 3) nie palić cygar, fajek, papierosów, 4) nie pić.

W „domu" mr. Concle'a znajdzie się 5500 mieszkań...

Czy i ilu kandydatów znajdzie się w Nowym Jorku gotowych do przyjęcia zobowiązań moralnych związanych z zaszczytem mieszkania w najwyższym na świecie domu?

### Fez czy kapelusz?

Romantyczna Turcja haremów, paszów, bejów, janczarów, zakwefionych hurysek topnieje jak śnieg pod słońcem... parlamentaryzmu.

Jedna z ostatnich oznak zewnętrznych egzotycznego Wschodu znika w tych dniach na rozkaz Mustafy Kemala. Czerwony fez przestanie być ozdobą i nakryciem głowy prawowiernych wyznawców koranu. Zastąpi go zwykły, szablonowy kapelusz: melon czy „sztywniak".

Przy tej okazji kupcy angorscy i konstantynopolitańscy pociągnęli pasek, podwajając cenę kapeluszy, tak, iż prefekt Stambułu, wydał dekret, ograniczający legalny zysk kapeluszników tureckich do 30 proc.

Borsalino, Pless, Habig mają powody do uciechy. Smucą się natomiast turyści i czytelnicy „Tysiąca i jednej nocy".

## OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 12 października 1925 roku od godziny 10 rano w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego pod nr. 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Natana Klugmana a mianowicie: mebli, dywanów, lamp, ubrań męskich i bielizny ocenionych na 590 zł.

6633 Komornik: Kossek.

Dnia 1 października 1925 r.

## OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 14 października 1925 r. od godziny 11 rano przy ul. Targowej 8 w magazynie Brandera d a sprzedaży ruchomości należących do Majera Czapelskiego i Altmana Gustawa, a składających się z mebli domowych oszacowanych na 450 zł.

6632 Sekwestrator: Kosmala.

Sosnowiec 2 października 1925 r.



## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Sprzedaje się dwa używane, silne samochody osobowe. Obejrzeć można w Hucie „Milowice". 6487-1

Sprzedam: palto męskie, czapkę fokową, łóżeczko dziecinne, różne zabawki. Jasna 16. Przybylska. 6540-1

Meble otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Antczak. 5705-10

Wy[illegible] kupię. Zakłady L. Rubin, Wronia 4. 6595-1

Tarki do prania, wanny, wanienki i nasiadówki posiada stale na składzie zakład Blacharsko - Mechaniczny B. Pelka, Długa 22. 6248-2

Kupić coś gustownego i ładnego można tylko w centralnym składzie nowych i używanych mebli. B. Brutniewskiego ul. 3-Maja 7 6492-1

Stowarzyszenie Spożyw Pracowników Gwarectwa „Hr. Renard" ul. Staszica 19 poleca wyborową kapustę po 7 gr za klg. w burcie. Ziemniaki w drodze. 6655

Najwięcej dającemu sprzedam 200 akcji „Pigaf" oraz akcje Banku Polskiego Wiadomość w adm. 6652-3

Wyprzedaż. Z powodu braku miejsca na przezimowanie, wyprzedaż jesienna kwiatów doniczkowych własnej hodowli po znacznie zniżonych cenach, z wyjątkiem Araukaryj i Kentij. Zakład Ogrodniczy S. Jastrzębskiego w Częstochowie, Aleja 22, tel. Nr 56 6640-3

Baczność! sprzedam dwa wielkie psy policyjne (owczarki) ćwiczone. Cena zł. 40,00 i zł. 80,00. Szewczyk, Szarlej ul. Helena Nr. 7. pow. Świętochłowice G/Śl. 6641

### Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Chłopiec z ukończoną szkołą powszechną do biura potrzebny Wiadomość w adm. „Iskry" Sosnowiec. 6602

Potrzebny od zaraz subjekt fryzjerski w starszym wieku z dyplomem do prowadzenia samodzielnie interesu. Warunki do umowy. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 6631-2

INTELIGENCI wszystkich zawodów! Dajemy bardzo wysoki zarobek uboczny. Żadna agentura. Praca lekka i łatwa — w miejscu zamieszkania. Wspaniałe wyniki! „Rekord" Częstochowa, Aleja 53. (Załączyć znaczki 45 gr.) 6654-4

### Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Inżynier - mechanik przyjmie posadę nauczyciela: matematyki, fizyki, przyrody, towaroznawstwa. Zgłoszenia „Iskra" 1925". 6631-2

Pomocnik handlowy z ukończeniem I-go kursu handlowego poszukuje posady w Zawierciu lub na wyjazd. Zgłoszenia do filji „Iskry" w Zawierciu pod „Pomocnik" 6619-1

Panienka z praktyką poszukuje posady kasjerki z kaucją. Zgłoszenia Sosnowiec „Iskra" pod „Kaucja" 6570-2

Stenografistka znająca język niemiecki poszukuje posady od zaraz Oferty „Iskra" Dąbrowa pod „I. K." 6576-1

Starsza i doświadczona krawczyni poszukuje pracy w domach prywatnych. Wiadomość Szewska Nr. 8, u P. Skrzekowskich. 6638-3

### Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój z całem lub częściowem utrzymaniem do wynajęcia, Sosnowiec, ul. Małachowskiego L. 22 parter na lewo 6498-1

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Piłsudskiego 55 w Sosnowcu. Wiadomość na miejscu. 6656

### Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 6548-28

Książki oprawia estetycznie, solidnie i tanio, „Wygoda" Przekonajcie się! 6566 2

Rutynowani nauczyciele przygotowują do egzaminów i udzielają pomocy w zakresie 4 i 6 klas w kompletach i pojedynczo. Wiadomość w „Iskrze". 6584-1

Krycie dachów i reperacje, smołę, papę poleca B. Pelka, Sosnowiec Długa 22. 6249-2

Początkującym udzielam tanio lekcji gry na fortepianie. Więcławska Robotnicza 5914 2

Poszukuję lekcji języka francuskiego w okolicy Czeladzi. Zgł. Czeladź Magistrat Sadowski. 6656

Dyplomowana nauczycielka udziela lekcji francuskiego i niemieckiego. Wiadomość Katowice, 3 Maja 40/II u Geni Hamburgerowej 6563-3

Dnia 3 października zgubiony został na Upadowej weksel na zł. 40,45 wystawiony przez Józefa Horowicza na zlecenie I Samsonowicza pl. 25-go października w Częstochowie Łaskawy znalazca zechce oddać do biura kopalni „Helena" ul. Czysta 8. Zastrzeżenie zrobione. 6666

Jest list dla „Wiedza" w filji „Iskry" w Dąbrowie. 6636

Zaginęła koza biuro-biała Proszę odprowadzić lub zawiadomić: W. Janasik, Szenowska 1. 6634

### Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Hirsz Lejb Londner zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, rocznik 1900. 6567-1

Duniec Władysław zgubił dokument wojskowy, wydany przez 1 pułk wojsk kolejowych w Krakowie, książeczkę kasy chorych, wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu. 6579-1

Anioł Mieczysław zgubił kartę powołania do wojska, wraz z dokumentami podróży, wyd. przez PKU Sosnowiec. 6580-1

Pluta Stefan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6594-2

Zgubiono paszport, wydany przez Starostwo Będzińskie, na imię Wandy Worbrodlowny, zwrócić „Iskra" 6603 2

Kala Mieczysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6609-2

Mosus Ratai zgubił dowód osobisty wydany przez oficera ewidencyjnego w Będzinie. 6612-2

Krzysztof Zarzycki zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6550-2

Zaginęło świadectwo lat pracy, wydane księdzu Józefowi Sobczyńskiemu przez gimnazjum żeńskie Rzadkiewiczowej w Sosnowcu 6663-3

Wasil Walenty zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Tarnów. 6658-3

Szerer Jakób zgubił patent, wydany przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu. 6653

Zgubiono książkę kasy chorych wydaną na imię Józefa Słowaka. 6635

Wincenty Żyła zgubił książeczkę kasy chorych. 6650

Gałecki Kazimierz, zamieszkały we wsi Rokitno - Szlacheckie, zgubił legitymację, wydaną przez Biuro Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu. 6664